

# KOLONIE LETNIE DLA DZIECI – WAKACYJNE INSTYTUCJE WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Wiek XIX to niewątpliwie stulecie rozwoju kultury fizycznej i jej narastającego upowszechniania się, które dokonywało się pod wpływem przeobrażeń ekonomiczno-społecznych, postępujących procesów industrializacji i urbanizacji, a także dążeń do tworzenia państw narodowych. Na fali ruchów narodowo-wyzwoleńczych formułowano plany narodowego wychowania, w których także uwzględniano wychowanie fizyczne. Zjawisko to objęło całą Europę, zwłaszcza narody pozbawione suwerenności państwowej. Środowiska postępowe reprezentowane głównie przez lekarzy, pedagogów, wskazując na zanik zdrowia i sił fizycznych, głosiły konieczność militarnego i cielesnego wychowania młodej generacji, którego efektem było organizowanie różnych instytucji upowszechniających i urzeczywistniających szeroko pojętą kulturę fizyczną, łączących aktywność ruchową z dbałością o zdrowie oraz prawidłowy rozwój fizyczny człowieka. Pośród nich na szczególną uwagę zasługują instytucje zajmujące się letnim wypoczynkiem dzieci i młodzieży. Kolonie letnie, bo o nich mowa, były kwintesencją zarówno dziewiętnastowiecznej pracy społecznej na ich rzecz, jak i wyrazem praktycznego rozwoju wychowania fizycznego realizowanego w zakładach gimnastycznych raczej w sposób efemeryczny, i co najistotniejsze stały się jedną z trwalszych instytucji, których idea – dostarczyć dzieciom zdrowy wypoczynek – przetrwała i jest realizowana po dziś dzień, aczkolwiek przez inne już instytucje i organizacje oraz w innym entourage.

Ogólny poziom życia ludzi w XIX wieku był bardzo zróżnicowany, a pod względem higieny bardzo często daleki od ideału, co potęgowały mieszkania w większości o niskim standardzie, pożywienie słabej jakości, choroby społeczne, które składały się na obraz środowiska, w jakim przyszło żyć dzieciom,

a które wpływało na organizm i osobowość człowieka<sup>1</sup>. Panowało słuszne przekonanie, iż „nędza fizyczna dzieci jest wyrazem ogólnej nędzy społecznej”<sup>2</sup>. Zaniedbaniom sanitarnym i materialnej nędzy wielu ludzi towarzyszył bardzo niski poziom kultury i oświaty. Sytuacja dzieci z ubogich rodzin w całej Europie była prawie taka sama. Próby jej poprawy prowadziły do organizowania różnych akcji, pośród których znalazła się zapoczątkowana w 1876 r. w Szwajcarii działalność na rzecz kolonii letnich<sup>3</sup>. Inicjatywa w krótkim czasie wywołała znaczny oddźwięk w całej Europie<sup>4</sup>. Ten europejski trend dotarł na ziemie polskie, gdzie znalazł zrozumienie wśród egzekutorów testamentu duchowego Jędrzeja Śniadeckiego, postulującego „hodować dziecię, ażeby, ile być może, najlepiej wykształcić jego ciało, wydobyć, rozwinąć, uprawić wydoskonalić jego siły i władze cielesne, utwierdzić i zabezpieczyć zdrowie”<sup>5</sup>. Wielu lekarzy, pedagogów było świadomych, że „tężyzna fizyczna i moralna młodego pokolenia to największy kapitał narodu. Budować przyszłą Polskę, to przede wszystkim kłaść zdrowe fundamenty”<sup>6</sup>, czyli umożliwić dzieciom wszechstronny rozwój fizyczny i moralny.

Dzieci od zawsze postrzegane były jako przyszłość narodu, co nabrało szczególnego znaczenia w przypadku państwa pozbawionego suwerenności. Jak słusznie zauważył B. Krakowski, „zasady racjonalnego wychowania dziecka głęboko zrozumiało nękanie niewolą społeczeństwo polskie”<sup>7</sup>, którego

---

<sup>1</sup> Jeżeli chodzi o ziemie polskie, to w najgorszej sytuacji były dzieci z biednych proletariackich oraz chłopskich rodzin Galicji i Królestwa Polskiego. W miastach dawał się odczuć brak wodociągów i kanalizacji. Studnie dobrej jakości należały do rzadkości; po wsiach wodę czerpano z potoków, stawów, w których kąpano się, prano, pojono bydło, moczono len i konopie oraz spuszczano nieczystości. Warunki mieszkaniowe zazwyczaj były katastrofalne: wilgoć, grzyb na ścianach, w wiejskich chatach klepisko i „towarzystwo” nierogacizny nie należało do wyjątków.

<sup>2</sup> J.K. Ruliński (b.r.w.), *Nauka o dziecku*, Lwów: 21-22.

<sup>3</sup> Powszechnie przyjmuje się, że pierwsze na świecie kolonie letnie dla ubogich dzieci zorganizował w Zurychu proboszcz Walter Bion, który po raz pierwszy w 1876 r. na letni wypoczynek wysłał 68 dzieci. Jednak z inicjatywą kolonii letnich spotykamy się najwcześniej w Danii, gdzie już w 1853 r. wysłano swoje chorowite i anemiczne dzieci z Kopenhagi na wieś. A. Potocki (1886), *Wakacje u nas i za granicą*, „Przegląd Pedagogiczny”, 11; S. Ciechanowski (1928), *Znaczenie i zadania kolonii szkolnych*, Kraków.

<sup>4</sup> Za przykładem Szwajcarii poszły inne państwa: Niemcy, Francja, Anglia, Dania, Włochy. J. Kramsztyk (1900), *W sprawie kolonii letnich i ogrodów dziecięcych. Rozwój tych instytucji w Niemczech*, „Zdrowie”: 172.

<sup>5</sup> J. Śniadecki (1990), *O fizycznym wychowaniu dzieci*, Kraków: 7.

<sup>6</sup> B. Krakowski (1932), *Znaczenie kolonii letnich i ich rozwój w Polsce. W: 50 lat działalności Towarzystwa Kolonii Letnich dla Dzieci imienia D-ra Stanisława Markiewicza 1882-1932. Sprawozdanie rachunkowe za rok jubileuszowy 1931/1932*, Warszawa: 3. Tamże: 3.

głęboka wiara w odzyskanie niepodległości kierowała uwagę na młodzież, na jej kondycję zdrowotną oraz sprawność fizyczną. Toteż ideę kolonii letnich niemal natychmiast, bo już w 1879 r., podchwyciło grono lekarzy warszawskich, pośród których znaleźli się Stanisław Markiewicz<sup>8</sup>, Wiktoryn Kosmowski<sup>9</sup>, Gustaw Fritsche<sup>10</sup>. Zrozumieli oni znaczenie tej wówczas zupełnie nowej instytucji i podjęli się prac przygotowawczych. Pragnęli oni poprzez organizację letniego wypoczynku dzieci i młodzieży chociaż w ten sposób przyczynić się do podniesienia ich mocno nadwątlonej kondycji zdrowotnej. Chcieli, aby wakacje były jedną z najpiękniejszych chwil z życia dzieci, których codzienność była smutna. „W mieszkaniu nieraz wilgotnym, bez światła i powietrza, bez należytego odżywienia, żyje dziecko z dnia na dzień, nie mogąc nawet odpocząć po pracy, a tym bardziej nabrać sił do nowej. Dla takich dzieci jakimże dobrodziejstwem są kolonie”<sup>11</sup>. Przedsięwzięcie, określane jako „nowy rodzaj jałmużny udzielanej biednym dzieciom w postaci czystego wiejskiego powietrza”<sup>12</sup>, ratujące ciało i duszę, wymagało działań popularyzatorskich, z których doskonale wywiązywał się „szef propagandy” owych kolonii, jej żarliwy orędownik, nieustrudzony sprzymierzeniec higienicznych działań lekarzy, pisarz Bolesław Prus. Wspólna działalność lekarzy i pisarza przyniosła efekty. W 1882 r. można było wysłać na kolonie 52 warszawskich dzieci. Ten fakt należy uznać za dowód dużej mobilności i kreatywności ówczesnych działaczy. Do 1897 r. warszawskie Towarzystwo Kolonii Letnich było nieformalną organizacją, bowiem dopiero w tym roku towarzystwo doczekało się oficjalnego zatwierdzenia. Sytuacja ta na pewno odbiła się na jego działalności, która, mimo iż pozytywna, rozwijała się powoli, o czym świadczyła liczba dzieci objętych akcją kolonijną. Liczba 2 tysięcy dzieci w 1897 r.,

---

<sup>8</sup> Stanisław Markiewicz (1839-1911) – lekarz szkolny i fabryczny. Studiował medycynę w Warszawie, Wrocławiu, w Würzburgu, Wiedniu i w Pradze. W latach 1867-1879 pracował jako lekarz w fabryce papieru w Soczewce. Od 1879 r. przebywał w Warszawie, gdzie rozwinął szeroką działalność w zakresie higieny; szczególnie zasłużony dla higieny szkolnej i wychowawczej.

<sup>9</sup> Wiktoryn Kosmowski (1850-1930) – lekarz pediatra. Studia lekarskie ukończył w 1870 r. w Warszawie. Jako delegat Czerwonego Krzyża brał udział w wojnie francusko-pruskiej. W latach 1879-1881 wydawał i redagował „Kronikę Lekarską” Był współwłaścicielem (1893-1900) i współredaktorem (1893-1896) „Medycyny”

<sup>10</sup> Gustaw Fritsche (1838-1891) – lekarz internista i pediatra, popularyzator higieny. Studiował w Warszawie, Heildebergu i Jenie, gdzie w 1865 r. uzyskał doktorat. Pracował jako lekarz szpitalny w Częstochowie (do 1876 r.), następnie jako lekarz Szpitala Praskiego w Warszawie. Był naczelnym lekarzem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej (1883-1885). Wydawał i redagował „Medycynę” (1882-1891).

<sup>11</sup> *Lwowska kolonia wakacyjna dziewcząt w roku 1890*, Lwów: 1.

<sup>12</sup> „Nowa Reforma” (1883), 99.

a 3 tysiące w 1901 r. była kroplą w morzu potrzeb<sup>13</sup>. Pokazywała to istniejąca rozbieżność pomiędzy liczbą dzieci zgłaszających się na wyjazd i zakwalifikowanych przez lekarzy, a ilością miejsc kolonijnych. Już w początkach działalności towarzystwa stosunki te kształtowały się jak 4:3:2, a w miarę upływu lat dysproporcje te znacznie powiększyły się<sup>14</sup>. Świadczyło to o wzroście liczby dzieci o słabej kondycji, ale również i o zwiększaniu świadomości rodziców o zbawiennym wpływie wakacji na organizm dziecka. Niewykluczone, że eskalacja chętnych na wyjazd była głównie efektem wzrostu zrozumienia dla potrzeb profilaktyki zdrowia. Stąd też brała się zwiększona liczba chcących skorzystać z tej akcji.

Warszawskie towarzystwo dało przykład innym miastom Królestwa i pozostałym dwóm zaborom. Według Teresy Ziółkowskiej w Poznaniu akcję kolonijną rozpoczęto w tym samym roku, co w Warszawie<sup>15</sup>. W Krakowie i we Lwowie towarzystwa kolonijne powstały w 1885 r.<sup>16</sup>. Różne były drogi, które doprowadziły do powstania kolonii letnich<sup>17</sup>. W przypadku lwowskiego towarzystwa zamiar utworzenia podobnej inicjatywy zrodził się w efekcie

---

<sup>13</sup> W 1883 r. z Poznania na wakacje wysłano pierwszą grupę liczącą 80 dzieci, w 1888 r. z miasta Łodzi na kolonie letnie dla słabowitych dzieci wyjechało 210 chłopców i 211 dziewcząt. W Morszynie w 1891 r. na kolonii przebywały 52 dziewczynki z Lwowa, a w Winnikach tylko 20. W Rabce w 1906 r. na kolonii leczniczej przebywało 166 dzieci. Zob. W. Łębiński (1903), *Kolonie letnie dla dzieci w Poznaniu*, „Przegląd Pedagogiczny”, 10.

<sup>14</sup> M. Demel (1964), *Pedagogiczne aspekty warszawskiego ruchu higienicznego 1864-1914*, Wrocław: 138; Tenże (1977), *Wysoko jak król Zygmunt*, Warszawa: 72-84.

<sup>15</sup> M. Kokociński (1936), *Zarys 40-letniej działalności „Stelli” Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych i Stacji Sanitarnych w Poznaniu 1896-1936*, Poznań; T. Ziółkowska (1992), *Kultura Fizyczna w Poznaniu w latach 1870-1918*, Poznań: 102.

<sup>16</sup> Statuty obydwu towarzystw zostały zarejestrowane w 1885 r., natomiast pierwszy wyjazd lwowskich dzieci na letni wypoczynek miał miejsce już w 1883 r. Wtedy to w sierpniu 30 dzieci wyjechało na wakacje, w czym pomógł lekarz prof. dr S. Stodolak, który na ten cel przekazał pierwszy znaczny datek pochodzący z zysków ze sprzedaży drugiego wydania książki *Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazjum*. Zob. „Nowa Reforma” (1883), 123, 124, 177, 203.

<sup>17</sup> W Poznaniu inicjatorami byli: redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego” Franciszek Dobrowolski, kupiec Herman Elkeles, rektor szkoły ludowej Herman Franke, redaktor Carl Fontane, lekarze: Franz Toporski i Josef Landsberger. W Krakowie z inicjatywą zorganizowania kolonii letnich wyszedł radny miasta dr S. Domański, który w tej sprawie wypowiadał się na posiedzeniach Komisji Sanitarnej Miasta. Zob. „Nowa Reforma” (1883), 239, 246; „Nowa Reforma” (1885), 63, 88; *Sprawozdanie Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla dzieci w Krakowie za rok 1885* (1886), Kraków; „Czas” (1912), 187.

osobistej tragedii jego założyciela dra Józefa Żulińskiego<sup>18</sup>. Otóż w 1884 r., jedna z jego córek ciężko zachorowała, a jej leczenie zlecono nowo powstałemu zakładowi kąpielowemu w Rymanowie. Powodzenie kuracji zachęciło Żulińskiego do działania na rzecz chorych dzieci. Efektem starań jego i właścicielki zakładu zdrojowego w Rymanowie Anny hr. Potockiej w 1885 r. powstało *Towarzystwo Kolonii Leczniczych dla dzieci we Lwowie*. Aby kolonia mogła zacząć funkcjonować, niezbędne były pieniądze, o które zwrócono się do ludzi dobrej woli, sejmu, miejskich i powiatowych rad, zyskując poparcie. W efekcie owej zbiórki w lipcu 1886 r. do Rymanowa przyjechali pierwsi koloniści w liczbie 23. Nad wszystkim pieczę sprawował inicjator Żuliński, który jako kierownik czynił to rokrocznie do 1904 r.<sup>19</sup>.

Pierwsze lata rymanowskiej kolonii, jak i wszystkich tego typu placówek, były trudne i tylko dzięki wytrwałości i uporowi organizatorów mogły się one rozwinąć, a nawet wzbogacić o własne obiekty, które były podstawą działalności każdej placówki leczniczo-wypoczynkowej. Własna baza miała bardzo istotne znaczenie i była efektem różnych subwencji, darowizn, bez których działalność byłaby niemożliwa<sup>20</sup>.

Kolonie, mimo iż organizowane były w różnych miejscach kraju i przez różne towarzystwa, opierały się na wspólnym kierunku ideologicznym wychowania na koloniach. Ze względu na to, że dzieci pochodziły z rodzin

---

<sup>18</sup> Józef Żuliński (1841-1908), brat Tadeusza, studiował medycynę i biologię w Kijowie. W 1863 r. uzyskał stopień doktora filozofii UJ. Dodatkowo kształcił się w Sorbonie i Collège de France. Od 1871 r. przebywał we Lwowie, gdzie pracował jako profesor nauk przyrodniczych w żeńskim seminarium nauczycielskim.

<sup>19</sup> Zob. S.B. Żulińska (1931), *Dr Józef Żuliński. Wspomnienia uczennic i dzieci*, Lwów.

<sup>20</sup> Fundusze na rozwój czerpano ze źródeł filantropijnych, bali charytatywnych, darowizn od różnych towarzystw i instytucji (np. galicyjska Kasa Oszczędności, Towarzystwo Kredytowe Ziemiańskie). Sejm Galicyjski np. przeznaczył na budowę obiektów w Rymanowie 3500 zł. reńskich. W Krakowie Towarzystwo Kolonii Wakacyjnych dostało od sekcji V Rady Miejskiej subwencję 200 zł. reńskich. Niekiedy darowizny pochodziły od ludzi prywatnych. I tak Erazm Jerzmanowski z Prokocimia na ten cel przeznaczył w 1896 r. sumę 200 zł. reńskich, a w 1901 r. przekazał 900 koron. Darczyńcą kolonii letnich dla dzieci poznańskich był książę Czartoryski. Aby zasilić kasę towarzystw organizowano występy artystyczne, np. chóru akademickiego. Dla kolonii letnich w Warszawie poetka Maria Konopnicka napisała wiersz *W piwnicznej izbie*. Organizowano odczyty, na których zbierano datki. Zob.: „Nowa reforma” (1885), 140; „Nowa Reforma” (1897), 141, „Nowa Reforma” (1888), 154,156; „Tygodnik Ilustrowany” (1888) (Kronika tygodnia), t. XI: 406; „Nowa Reforma” (1890), 58, 109; „Nowa Reforma” (1897), 11; „Nowa Reforma” (1901), 119.

biednych, akcentowano aspekt wychowawczy<sup>21</sup>. Opiekunowie mieli utrzymywać dzieci w karności i bogobożności, nie rozpieszczać i nie dogadzać podniebieniu<sup>22</sup>. Wyznaczało to rytm życia kolonii, który toczył się według ramowego schematu, przy niewielkich odstępstwach wynikających ze specyfiki miejscowości czy też indywidualności poszczególnych wychowawców. Rozkład dnia na koloniach był prawie identyczny: pobudka o godzinie 6:00-6:30, wspólny pacierz, śniadanie do godziny 8:00, oględziny lekarskie (jeżeli zachodziła taka potrzeba), przechadzka lub gimnastyka, o godzinie 10:00 drugie śniadanie, po którym następowała dwugodzinna przechadzka urozmaicona gimnastyką, około 12:00-13:00 obiad, krótki odpoczynek, po nim przechadzka, kąpiele, picie wód leczniczych, około 17:00 podwieczorek, po nim do kolacji gry, zabawy, gimnastyka, o 19:00 kolacja, po niej wieczorna modlitwa, czas na zabiegi higieniczne, 21:00-22:00 sen<sup>23</sup>.

Kolonie letnie były formą wypoczynku, ale również i terapii. Inaczej mówiąc, spełniały one jednocześnie funkcje uzdrowisk i letnisk dla dzieci. Na koloniach przebywały dzieci ze schorzeniami, ale również w zasadzie zdrowe, choć narażone na zachorowanie ze względu na stałe kontakty z gruźlicą lub działanie innych szkodliwych czynników środowiska. Zadaniem kolonii była okresowa izolacja od czynników chorobotwórczych oraz zwiększanie odporności ustroju. W postępowaniu wykorzystywano oddziaływanie klimatu, wypoczynku, racjonalnego żywienia, wzmacniających ćwiczeń, fizjoterapii, czasem farmakologii. Cel profilaktyczno-leczniczy kolonii wyznaczał rytm dnia, w którym obok właściwego odżywiania najważniejszą sprawą było zapewnienie dzieciom maksimum ruchu na świeżym powietrzu. Były to przechadzki, gimnastyka, gry ruchowe, wycieczki, kąpiele. Arsenal środków ruchowych był dostosowany do fizycznej kondycji kolonistów, często dzieci zabiedzonych. Ruch na świeżym powietrzu działał bardzo korzystnie

---

<sup>21</sup> Pod koniec XIX w. i na początku XX zwracano uwagę na to, że bieda rodzi skłonność do przestępstwa. Patrz.: P. Lombrosso (1904), *Życie dzieci*, Warszawa; A. Mogilnicki (1916), *Dziecko i przestępstwo*, Warszawa.

<sup>22</sup> Zob.: K. Wojciechowski (1954), *Oświata ludowa 1863-1905 w Królestwie Polskim i Galicji*, Warszawa.

<sup>23</sup> Zob.: *Lwowska Kolonia Wakacyjna Dziewcząt w roku 1890*, dz. cyt.: 2; S. Czarnik (1911), *Wpływ pobytu w Rymanowie na dzieci skrofuliczne*, „Lwowski Tygodnik Lekarski” 11; *1885-1935 Półwiekowa Działalność Towarzystwa Kolonii*, dz. cyt.: 23-26.

na organizm dzieci i niewątpliwie przyczyniał się do wzmocnienia zdrowia małych Polaków w wieku 8-13 lat<sup>24</sup>.

Aktywność ruchowa była ważnym elementem uatrakcyjniającym letni pobyt, ale, co trzeba mieć na uwadze, była uzależniona od ogólnego stanu zdrowia kolonisty. Kolonie, co już podkreślałam, były przeznaczone dla dzieci z ubogich środowisk<sup>25</sup>. Ich zdrowie było często nadwyrężone przez ówczesne dolegliwości – „zołzy, skrofuły, blednicę” Wiele z nich było niedożywionych. Toteż najpierw trzeba było je nakarmić, aby miały siły i ochotę na zabawy na świeżym powietrzu. Rodzaje aktywności ruchowej były uzależnione od wielu czynników – ukształtowania terenu, infrastruktury sportowej<sup>26</sup>. Nie wszystkie mieściły się w kurortach (Rabka, Krynica, Otwock, Ciechocinek, Rymanów, Morszyn, Zakopane) z jako taką tradycją sportową. Niektóre, jak Winniki mieszczące kolonię dla dziewcząt, startowały od zera<sup>27</sup>. W takiej sytuacji pozostawały wycieczki, spacer, zabawy ruchowe, których było bardzo dużo, gimnastyka podstawowa, śpiew. W niektórych ośrodkach prowadzono

<sup>24</sup> Granica górna wieku oznaczona była na 13 lat, aczkolwiek np. Towarzystwo Kolonij Wakacyjnych dla dzieci w Krakowie zaznaczało, że do kolonii wakacyjnych przyjmowane będą dzieci w wieku 8-14 lat, z kolei kolonia lecznicza dla izraelskiej diatywy szkolnej przyjmowała dzieci w wieku 7-12 lat. Istniały również towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów szkół średnich i gimnazjalnych. *Statut Towarzystwa Kolonij Wakacyjnych dla dzieci w Krakowie* (1905), § 2; *Statut Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla uczniów gimnazjów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu* (1904), § I; „Przewodnik Higieniczny” (1895), 7.

<sup>25</sup> Kolonie przeznaczone były dla biednych dzieci i w związku z tym były bezpłatne, aczkolwiek rodzice (opiekunowie) musieli wykazać się wiarygodnym ubóstwem. Dla dzieci słabego zdrowia z niezamożnych rodzin istniała możliwość wyjazdu za oznaczoną z góry opłatą. *Statut Towarzystwa Kolonij Wakacyjnych dla dzieci w Krakowie*, dz. cyt., § 2; *Statut Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla Uczniów Państwowych Szkół Średnich Ogólnokształcących- Gimnazjów i Liceów w Krakowie „Poręba Wielka”* (b.r.w.), Kraków, art. I, II.

<sup>26</sup> Dopiero w XX w. kolonie galicyjskie mogły pochwalić się jako takimi obiektami umożliwiającymi organizowanie zajęć ruchowych, co podkreślał S. Ciechanowski – „osadzone są w dobrych miejscowościach podgórskich, w otoczeniu lesistym, z kąpielą rzeczną, z dobrą komunikacją, z zapewnioną pomocą lekarską, z boiskami do gier ruchowych, choć nie zawsze własnymi, ale do celów kolonii przystosowanymi” S. Ciechanowski (1913), *Kilka uwag o koloniach wakacyjnych*, „Museum”: 23.

<sup>27</sup> Większość ośrodków kolonijnych (np. Poręba Wielka) zaczynała w trudnych dla aktywności ruchowej warunkach. Brak było nie tylko sal gimnastycznych, ale także większych sal, w których podczas dni słotnych można byłoby prowadzić gimnastykę, zajęcia świetlicowe, wieczorki. Zob. W. Koch (1927), *Działalność Towarzystwa Kolonii Wakacyjnych dla uczniów gimnazjów miasta Krakowa w latach 1902-1907*. W: L. Piotrowicz [red.], *Księga Pamiątkowa*, Kraków.

naukę „sztuki zapaśniczej”, gdzie indziej szczycono się własną doskonale urządzoną salą gimnastyczną i prowadzeniem gimnastyki leczniczej przez absolwentkę kursu leczniczo-gimnastycznego odbytego w Rabce<sup>28</sup>. Wszystko było więc uzależnione od lekarza, który czuwał nad całością, od jego pomocników i rodzaju dolegliwości kolonistów. Starano się, aby dzieci podczas wakacji przebywały na świeżym powietrzu, używały jak najwięcej gimnastyki, ruchu, zabawiały grami. Szczególnie przydatne były gry i zabawy ruchowe, które nie wymagały specjalnych przyborów poza piłką, ani miejsc odrębnych poza jakimś większym placem. Wybierać było w czym, począwszy od „berka”, „niedźwiedzia”, „chowanego”, „rybaka” itp. Dostarczały one uciechy i były łatwe. Każde dziecko bez trudu mogło brać w nich udział, przez co kształtowało ono i doskonaliło nawyki ruchowe potrzebne w życiu codziennym, takie jak chód, bieg, skoki, rzuty, skłony.

Kolonie letnie, obok ich walorów leczniczych, stanowiły również atrakcyjny i pożyteczny wypoczynek dla dzieci. Były „zabawą w pielęgnowanie zdrowia i odświeżanie i krzepienie sił do dalszych zajęć”<sup>29</sup>. Dla lekarzy współpracujących z tymi ośrodkami były okazją do obserwacji dzieci i zbierania materiału naukowego<sup>30</sup>. Przede wszystkim jednak były „szkołą społecznego myślenia dla lekarzy”<sup>31</sup>. Poczynione na nich obserwacje służyły lekarzom do formułowania wniosków, były motorem napędowym do działania na rzecz poprawy zdrowia Polaków. Kolonie letnie przekonały pracujących tam lekarzy, że jednym ze środków służących poprawie zdrowotności obywateli było szeroko pojęte wychowanie fizyczne, stanowiące podstawę dla dorosłego praktykowania, że użyję współczesnej terminologii, „sportu dla wszystkich”

Obok kolonii letnich, w większości miast europejskich zaczęto propagować, a zarazem organizować tańsze formy wypoczynku młodzieży pod postacią półkolonii, które na ziemiach polskich przyjęły nazwę „korpusów wakacyjnych” „Instytucja korpusów wakacyjnych nie potrzebuje zawiązywania stowarzyszeń obejmujących kraj cały, jak to już uczyniono dla kolonii wakacyjnych, każde miasto, jeżeli ma poczucie potrzeby i pożytku podobnych Korpusów, zorganizuje je dla siebie najłatwiej i najwygodniej” – wyjaśniał J. Żuliński<sup>32</sup>. Półkolonie zaczęto organizować od 1889 r., który to rok

<sup>28</sup> Mowa o zakopiańskim pensjonacie leczniczym dla dzieci i młodzieży prowadzonym przez rodzeństwo – Julię Benioni-Dobrowolską i dra Ferdynanda Benioni.

<sup>29</sup> „Nowa Reforma” (1883), 124.

<sup>30</sup> W. Kosmowski (1894), *O wzroście i wadze dzieci klas biednych w Warszawie*, Warszawa.

<sup>31</sup> M. Demel (1964), dz. cyt.: 141.

<sup>32</sup> J. Żuliński (1885), *Miejskie korpusy wakacyjne*, „Szkoła”: 152.

przyjmuje się za datę ich narodzin w Krakowie, we Lwowie i w Sanoku<sup>33</sup>. Również w 1889 r. w Poznaniu podobną akcją objęto 15 dzieci, którym wakacje upływały na codziennych spacerach, zabawach na świeżym powietrzu, kąpielach. Dzieci słabowite dodatkowo przez sześć tygodni korzystały z kąpiei solankowych w miejskim szpitalu. Dzieci otrzymywały śniadanie (mleko i chleb z masłem) oraz kolację (szklanka zsiadłego mleka i bułka). Zdrowotne efekty owych wakacji wyrażano zwiększeniem wagi dzieci, którym średnio przybyło około 3 funtów<sup>34</sup>. Korpusy były atrakcyjną formą spędzania wakacji, pozwalały na rozbudzanie i utrwalanie zamiłowania do ruchu na świeżym powietrzu.

Idea kolonii letnich, półkolonii i kolonii leczniczych zyskała rangę ważnego problemu społecznego, aczkolwiek, nad czym ubolewał Stanisław Ciechanowski<sup>35</sup>, potrzeby nie nadążały za możliwościami organizacyjnymi. Z głębokim żalem stwierdzał on, że „w całej Polsce jeden «kolonista» przypada na jakieś 5.000 ludności, w Galicji samej zaledwie jeden na 10.000”<sup>36</sup>. Przyczyną niezbyt dynamicznego rozwoju kolonii letnich była sytuacja polityczna i ekonomiczna społeczeństwa polskiego, które w większości nie było zamożne. Z tego powodu akcje społeczne prowadzone na rzecz kolonii nie przynosiły zbyt dużych dochodów, co wpływało na tempo rozwoju kolonii letnich. Lekarze w systemie szeroko pojętych kolonii letnich upatrywali jeden z istotnych czynników podniesienia zaniedbanego stanu zdrowotno-higienicznego dzieci i młodzieży, co uważali za ważki problem w społeczeństwie polskim i apelowali do sumień ludzkich, aby, na ile to możliwe, wspierali akcje kolonii letnich, w których widzieli szansę na prawidłowy rozwój duchowo-fizyczny młodzieży.

Stale rozwijający się ruch kolonijny zyskał w osobie lekarzy godnych propagatorów, którzy jak tylko mogli popularyzowali ideę kolonii wakacyjnych, zapoznawali z ich strukturą organizacyjną, zachęcając społeczeństwo do tworzenia nowych ośrodków. Wybuch pierwszej wojny światowej ograniczył tę działalność. Powrócono do niej w niepodległej już Polsce. Doświadczenia lekarzy i pedagogów były bardzo cenne i przydatne dla dalszego rozwoju instytucji kolonii letnich w dwudziestoleciu międzywojennym, a i w czasach współczesnych są one nadal aktualne.

---

<sup>33</sup> *Dziesięciolecie korpusów wakacyjnych* (1899), „Gazeta Nauczycielska”, 5: 55-57.

<sup>34</sup> T. Ziółkowska (1992), dz. cyt.: 103.

<sup>35</sup> Stanisław Witalis Ciechanowski (1869-1945) – anatomopatolog, prof. UJ (1900-1939); inicjator i organizator Studium Wychowania Fizycznego UJ (1927).

<sup>36</sup> S. Ciechanowski (1910), *Czy wyrodnijemy*, „Chwila Aktualna” (jednodniówka), Kraków, 1: 9.